



— PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE —  
poświęcone sztuce kinematograficznej i pokrewnym.

**Prenumerata:**

rocznie Mk. 30,00; kwartalnie Mk. 7,50; miesięcznie  
Mk. 2,50. Z przesyłką pocztową rocznie Mk. 36,00.

**Cena ogłoszeń:**

za wiersz lub jego miejsce: na pierwszej stronie —  
Mk. 5,00, na wewnętrznych—Mk. 4,00; na ostatniej—Mk. 3,00.

**Numer pojedynczy 75 fenigów.**

**Adres Redakcji i Administracji — Daniłowiczowska (Hypoteczna) № 14.**

Redaktor przyjmuje od godz. 3-ej do 4-ej po poł.

## Bezpieczeństwo w naszych kinoteatrach.

„Dziennik Powszechny“ przed paroma dniami zamieścił bardzo słuszny i na uwagę zasługujący artykuł, w którym, po zaznaczeniu, iż widownie teatrów świetlnych u nas bywają dość często nadmiernie przepełnione, ostrzega, iż fakt ten, w razie najmniejszej choćby tylko paniki—wywołać może łatwo katastrofę.

„W kinoteatrach—pisze dziennik ten—widuje się często zapalone papierosy. Gdyby wybuchł pożar, rozmiary katastrofy mogłyby być ogromne, zwłaszcza iż system wejść i wyjść bywa w kinematografach zupełnie wadliwy. Podkreślamy to jaknajusilniej, bo w kinoteatrze o pa-

nikę bardzo łatwo, a przykłady uczą, do jakich rozmiarów dochodzą skutki podobnych katastrof“.

„Władze powinny roztoczyć surową kontrolę nad warszawskimi kinoteatrami“—temi słowy zakończył „D. P.“ swój artykuł.

Kinematograficzna filma jest b. łatwo zapalna i płonie z nieprawdopodobnie wielką szybkością, przyczem, z przyczyny braku dostatecznie wielkiej potrzebnej do spalenia ilości powietrza—wybucha jak proch. Ze zaś jest ona wyrobiona z celulozy—posiada te same własności fizyczne, co bawełna strzelnicza!

Wypadki zapalenia się filmy nie są znów tak rzadkie, jakby się to zdawać nieopatrznie mogło. W ostatnich czasach zdarzyły się właśnie dwie katastrofy o bardzo poważnych roz-

miarach. W Berlinie mianowicie spłonęła cała kabina tow. „Bioscop”, który to wypadek był spowodowany zapaleniem się filmy. Zginęło wówczas kilkanaście osób z personelu; na widownię pożar się nie przedostał, niemniej okazała się znaczna liczba poszkodowanych pośród uciekającej w popłochu z sali publiczności. O drugim wypadku już mieliśmy sposobność wspominać. Zdarzył się on w Gliwicach na Ślązku. Około ośmdziesięciu dzieci znalazło tam śmierć w płomieniach; dużo było rannych.

Te dwa wypadki powinnyby pobudzić władzę, ażeby baczniejszą zwróciła uwagę: 1-o ażeby sale kinoteatrów nie były ponad normę przepelniane, oraz—by miały dostateczną ilość wyjść i 2-o, ażeby kabina była absolutnie od sali widzów odseparowana, to znaczy, ażeby była ona zbudowana z żelazo-betonu, zaś jej drzwi, okna i podłoga by były pokryte ogniotrwałą masą.

Również jest konieczne kontrolowanie jak najczęstrze, by, zgodnie z przepisami, w kabinie się znajdowała jedna tylko wstęga filmowa, a także, by były one przechowywane w pudełkach ogniotrwałych, zawsze szczelnie zamkniętych. Filma na powietrzu bowiem zapala się z niezmierną łatwością.

Warszawa nie miała jeszcze katastrofy w kinie. I nie daj Boże, by się ona wydarzyła. Fakt ten wszelako wytworzył lekceważenie niebezpieczeństwa, co może być nader groźne w swych skutkach.

Tyle na razie. Do sprawy tej powrócimy jeszcze, przyczem zaznaczamy, iż wymienimy wtedy z imienia te teatryki, które urągają wprost wszelkiemu bezpieczeństwu.

## Kino-teatr „Opieka“.

Teatryk ten dzień Święta Narodowego, pierwszą rocznicę Konstytucji 3-go maja, w istotnie wolnej, niepodległej i choć w części zjednoczonej Polsce, uczcił w swoisty sposób, dając przed demonstracją obrazów krótki odczyt o znaczeniu tej uroczystości.

Mianowicie, uproszony przez dzielnie teatryk ten prowadzącego p. S. Lipskiego kapitan Kurzyna wygłosił donośnym głosem krótką, mniej więcej półgodzinną, prelekcję, za motto której posłużyły mu znane słowa: „upaść mogą i narody wielkie, zginąć — tylko nikczemne”. I mówił dalej: Konstytucja 3-go maja jest dowodem, iż pravo do uczestniczenia w pracach ludów mamy

niewątpliwe. Dziś Ojczyzna nasza z popiołów powstała, odrodzić się, stać się istotnie Wielką i Niepodległą może w tym wypadku jedynie, jeżeli cały naród, wszystkie stany, staną do pracy“.

Tym mocnym akordem prelegent zakończył swój odczyt, wygłoszony z pamięci, za który zebrana licznie publiczność, pomiędzy którą przeważała młodzież szkolna i inwalidzi, podziękowała mu gorącym oklaskiem.

Po odczycie nastąpiła zwykła demonstracja obrazów, przyczem program pokazów był bardzo bogaty; mianowicie złożyły się nań filmy: „Pochód 3-go maja 1916 r.“, „Otwarcie Sejmu“, „Przegląd Wojska w Ostrowiu“, „Wyrób automobilów“, wreszcie komedia „Intrygi dworskie“.

Takich przedstawień więcej, a „Opieka“ pogodzi z kinematografem najzapaleńszych jego przeciwników, przekona ich, iż kino uczciwie i w duchu narodowym prowadzone — jest nie tylko najzupełniej godziwa rozrywką, lecz nawet — czynnikiem ze wszech miar w życiu społecznym pożądanym.

## Luźne uwagi.

Kino-teatry nasze na brak frekwencji nie mogą się użalać. U kas niektórych z nich tworzą się długie ogonki. To też powstaje ich coraz to większa liczba, lecz wszystkie one jednym idą, utartym już torem. Starają się o rzeczy jaknajbardziej sensacją trącające i reklamują się jaknajgłośniej. O żadnych reformach wszakże, zmianach, ewolucji, ani myśleć nie chcą.

A jednak kino-teatry, mniejsze zwłaszcza, a wytworniejsze, jak: „Stylowy“, „Polonja“, „Corso“, „Trianon“... z pewnością nic nie straciłyby na tem, owszem — przyciągnęłyby niewątpliwie zdołały nową kategorię widzów, gdyby demonstrowanie film przeplatać zechciały jakimś estradowym numerem, występem takich: Mrozińskiej, Słońskiej, Gasińskiego, Krzewińskiego, Bielskiej, Rapackiego... lub odegraniem jakiejś wesołej bluetki, czy okropności zaczerpniętej z repertuaru „Grand Guignol’u“.

Podobne połączenie ekranu ze sceną dało początek Mirage’owi, który jednak szybko przeobraził się w kabaret wyłącznie.

Dawanie przedstawień, w których półtorej godziny byłoby poświęcone filmie, zaś minut 15—20 żywemu słowu, napewno znalazłoby uznanie publiczności.

## Kino-teatr



# Filharmonja

== pod nowym zarządem ==

W najbliższym czasie demonstrować będzie arcydzieło sztuki kinematograficznej

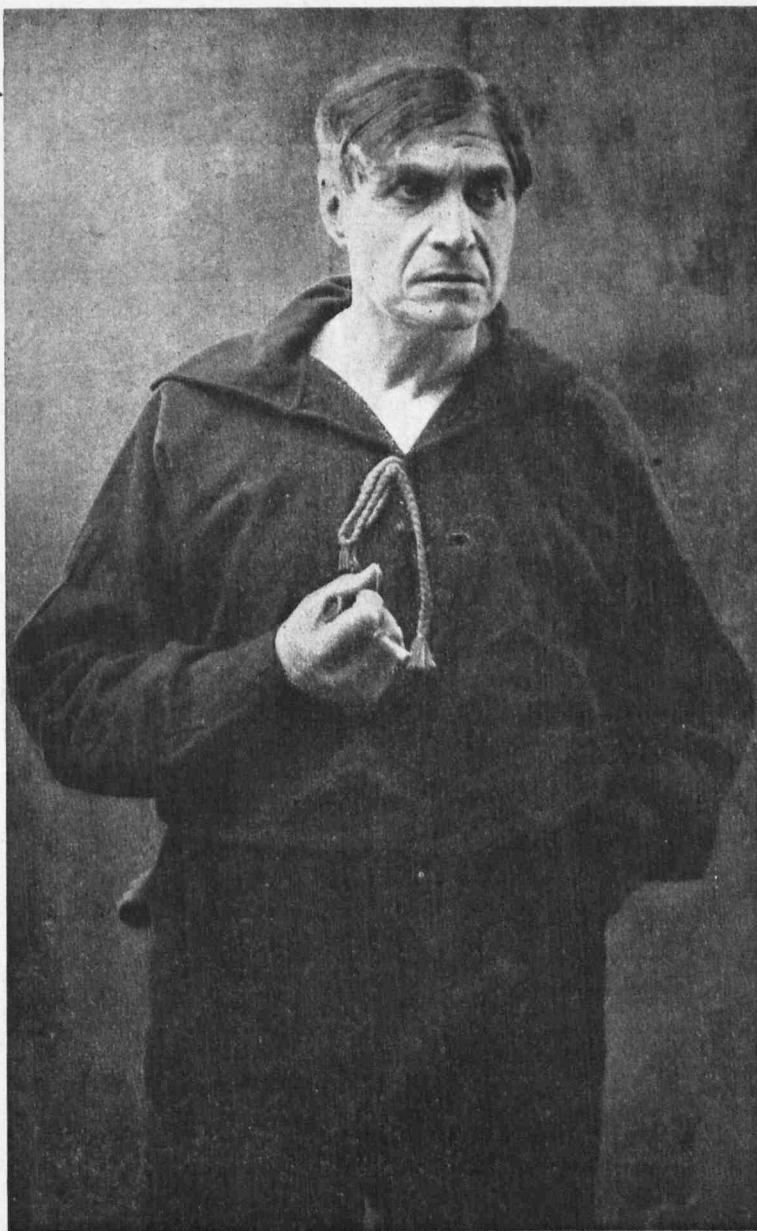
## „SYN MORZA”

Dramat psychologiczny, z A. Bassermanem.

Tygodnik „KINO” w Nr-ze 5-m taką dał ocenę tego utworu:

„Jest to filma o dużej wartości, tak pod względem reżyserji, gry, jak i bogactwa przepięknych krajobrazów. Oprócz ludzi — w dramacie posępnego syna morza i roześmianej, życiem dyszącej, lekkiej jak motyl córki miasta — morze jest jednym z ważniejszych uczestników akcji. Ono, morze — żywi, lecz i zabija, cieszy oczy swem pięknem, lecz i gubi, bo jest: nie tylko życiodajne, lecz jeszcze i: silne, nieubłagane, groźne w swej żywiołowej potędze... Niebezpieczne jest zwłaszcza — bo jest kochane. Zamknięte w swej skalistej lub piaseczstej cieśni, — morze tęskni... Tęskni do nieskończoności i na dalekich oceanach wznosi swą pierś ku widomemu wyobrażeniu swej miłości, ku księżycowi. Zawsze napróżno! Niezaspokojone — szlocha u brzegów. A tę swoją moc, żywiołowość, siłę kochania, wszczepia w ludzi; nad jego brzegami żyjącymi. Posępni są synowie morza, mocni, żywiołowi — jak ono.

To też gdy taki syn morza napotka na swej drodze rajskiego ptaka w słońcu żyjącego, którego całą winą jest — że kocha życie, kocha śmiech i wesele, cudownego rajskiego ptaka w powietrzu jedynie żyją-



A. Basserman.

cego, bo jako nie mającego nóg, wiecznie na skrzydłach w słońcu się unoszącego, dla którego miłość jest radością i upojeniem życia, nie zaś obowiązkiem i czymś straszliwym — kolizja jest nieunikniona. Tak właśnie w „Dzwonie zatopionym” G. Hauptmanna, nieszczęśliwie się zakończyło dla obojga zetknięcie się: syna duszy, Mistrza Henryka, z córką natury, ziemi, Rusalką.

W „Synie morza”, z matką samotnie żyjący na małej wysepce Północnego morza Olaf Hansen ratuje z toni słoneczne ptasze, dziewczkę z miasta, złoto włosą, słodką, jak różowy po pocałunkach sen, katty, tancerkę. Ratuje — i... cóż — oboje są młodzi... a pierwsze technienia miłości są zawsze tak upojne! Pierwsze dni nowego życia przemigły na morzu i na skałach... Choć matka rybaka lęka się ludzi z miasta, przeczuwa nieszczęście Pierwsze zło nie każe czekać długo na siebie — Katty musi wracać do miasta, Odjeżdża więc i — zapomina. Idzie jej szukać syn morza. Szukać idzie swego dobra, własności, bo narzeczoną jest mu ona. Znajduje. A widząc jakie prowadzi życie — dusi niewierną, która... zapomniała tak prędko, że tam, na wyspie, przysięgała miłość.

Rybaka skazują na śmierć, lecz ten na

wyrok się nie zgadza i z własnej woli, sam, pozbawia się życia, rzucając się w morze.

Fale wód wyrzucają martwe ciało na brzeg i biją w nie, biją, biją...

Podobnie i z tych samych przyczyn zginął bohater „Pracowników morza”, Wiktora Hugo.

Obraz robi wstrząsające wrażenie. Gra Bassermana jest niezrównana—jego rybak w każdym calu jest synem morza, zaś najbardziej dramatyczne efekty osiąga on grą i ruchami tak bardzo umiarkowanymi, iż aż podziw bierze, jak osiągnąć można tak poważne wyniki tak bardzo łatwymi, zdawałoby się sposobami?

Z kinematograficznych gwiazd męskiego rodzaju, A. Bassermana na pierwszym był postawił miejscu, zaś na drugim dopiero Gunnar Tolnaes'a. Jeżeli tego ostatniego porównać by można z naszym Węgrzynem, to pierwszego — z B. Leszczyńskim, lub Królikowskim jedynie. Gunnar czaruje, Basserman — porywa głębią wyrażanych uczuć. Gra Bassermana nie jest grą przytem zupełnie.

Jest to uajzupełniej realna rzeczywistość. W grze Bassermana niema nic teatru, aczkolwiek aktor ten tak bardzo długie lata grał na scenie. A. Basserman jest nie tylko wielkim tragikiem, ale i wielkim wogóle artystą.

W „Synie morza” doskonałą dla siebie partnerkę znalazł w nieznannej u nas zupełnie Katty Haack. Tancerka, w interpretacji tej artystki, była istotnie, pełnym wdzięku, naturalności i świeżości „konikiem polnym”—jak to leżało w intencjach autora.

Widoki morza — niezrównane.

Filma ta dla kół bardziej wyrobionych będzie prawdziwą atrakcją“.

*Polfilma*

## Kino-premjery.

*Najlepsze filmy tygodnia:*

„Dziennik Polfilmy“.

„Strzępy życia“.

„Kielich szczęścia i gorczy“.

### FILHARMONJA.

„Nasi bohaterowie“ („Dziennik Polfilmy“).

Zarząd Polskiej Spółki akcyjnej „Polfilma“, po objęciu najwspanialszej w Warszawie sali Filharmonji, na inauguracyjne przedstawienie, które miało miejsce w dniu 4 b. m. o godz. 3-ej po poł., wobec bardzo licznie przybyłych zaproszonych gości ze świata dyplomatycznego, wojskowego, przedstawicieli różnych ministerstw i prasy, którzy do ostatniego miejsca wypełnili olbrzymią salę, zademonstrował szereg zdjęć z bojowego frontu, zatytułowanych: „Nasi bohaterowie“.

Pokazano naprzód Lidę. Zdobyte tabory, pociągi, jeńców... Następnie Wilno — i to nie już po zajęciu, lecz jeszcze w ogniu staczanych na ulicach miasta walk, co wskazuje, iż operator szedł z pierwszymi oddziałami, które wkroczyły do stolicy Litwy. Wjazd Najwyższego Wodza, entuzjazm z jakim armja polska została przyjęta, przegląd zwycięskich wojsk... etc.

Nakoniec — Lwów.

Puste ulice męczeńskiego miasta, którego mieszkańcy, jeżeli się zbierają licznej—to u źródeł jedynie, z których czerpią wodę. Ruiny nie już pojedynczych domów, lecz dzielnic całych. Całe cmentarze na ulicach. Idące do boju dzieci, młode panienki w okopach...

Pokazano nam tych obrońców Lwowa w okopach... Lecz w jakich!?—Płytkich, niczem nie

umocnionych. Zaś w tych okopach, oprócz dzieci,—jeszcze i kaleki oraz bohaterów o jednej ręce... Pokazano nam działa przez dzieci obsługiwane, które, niemniej, do zamilknięcia zmuszały baterje, kierowane sprawną ręką niemieckich oficerów, którym wiedzy wojskowej nikt chyba nie odmówi.

Pokazy te były przerywane bezustannie oklaskami. Gorące brawa otrzymali zwłaszcza: Naczelnik Państwa, generał J. Haller, generał Dowbor-Muśnicki, pułk szturmowy hallerczyków, dzieci lwowskie na pozycje idące, legja akademicka, legionistki, Jan Zbroja wreszcie — najmłodszy z wywiadowców, lat conajwyżej 10-u.

Oklaski te zamieniły się nakoniec w wyraźną już manifestację. Powstawano z zapalem w czasie wykonywania hymnu narodowego przez orkiestrę. Zaś entuzjazm doszedł do najwyższego napięcia gdy się rozpoczęło demonstrowanie zdjęć Lwowa. W miarę rozwijania się filmy tej wszakże — oklaski stopniowo milkły, stawały się coraz rzadsze, cichsze... gasły. I ostatecznie pokaz zakończył się pośród głuchoj ciszy.

Tych umierających z uśmiechem na ustach dzieci, oklaskiwać — było nie sposób. Spazm żalu chwycił za gardło i lzy cisnęły się do oczu.

Danie społeczeństwu obrazów tego rodzaju — to już nie zwyczajna praca, lecz obywatelski czyn. To też p. Józefowi Szwejcerowi, dyrektorowi „Polfilmy”, należy się gorąca po-

# „LUX“

Warszawa, ul. Jasna 22. Tel. 238-86.

Wytwórni „Eclipse“ w Paryżu

## „BOUCKLETTE“

DRAMAT W 7-u CZĘŚCIACH



z udziałem słynnej

**GABY DESLYS.**



Mamy zaszczyt zawiadomić, iż wyłączne przedstawicielstwo naszej firmy na **Rzeczpospolitą Polską** (b. 3 zabory) powierzyliśmy firmie

**„LUX”**

w Warszawie. ul. Jasna 22. Tel. 238-86,

do której upraszamy zgłaszać się z wszelkimi zamówieniami na **obrazy kinematograficzne, aparaty projekcyjne i do zdjęć kinematograficznych, taśmę negatywną i pozytywną oraz na części do aparatów.**

Generalna kompanja

**B-Cl Pathé**

w Paryżu.

# „LUX”

## BIURO KINEMATOGRAFICZNE.

PRZEDSTAWICIELSTWO WYTWÓRNI:

**Braci Pathé** w Paryżu, **Eclipse** w Paryżu, **Eclair** w Paryżu, „**Aik**”  
w Ameryce i wielu innych.

Warszawa, — Jasna 22. Tel. 238-86.

Powołując się na cyrkularz firmy

## B-ci P A T H E w Paryżu

zawiadamiamy naszą klientelę, iż otrzymaliśmy już następujące obrazy:

### H<sup>RABIA</sup> Monte Christo

dramat w 5 epokach, 10,000 metrów, podług słynnego dzieła Al. Dumasa (ojca).

### Pracownicy morza

dramat w 6-u częściach podług nieśmiertelnego dzieła Wiktora Hugo.

### Mater Dolorosa

dramat w 6-u częściach.

Najświeższe kreacje ulubieńca publiczności

### MAKSA LINDERA,

który w dalszym ciągu pracuje u B-ci Pathé,

a także ostatnie „**DZIENNIKI**”.

Wszelkie nowości firmy **B-ci Pathé** otrzymywać będziemy  
regularnie co tydzień.

# „LUX”

## BIURO KINEMATOGRAFICZNE.

PRZEDSTAWICIELSTWO PIERWSZORZĘDNYCH WYTWÓRNI:

**Braci Pathé** w Paryżu, **Eclipse** w Paryżu, **Eclair** w Paryżu, „**Aik**”  
w Ameryce i wielu innych amerykańskich i włoskich.

Warszawa, — Jasna 22. Tel. 238-86.

Otrzymaliśmy obrazy:

### „Awantura miłosna”

dramat w 6 częściach z udziałem znanych paryskich artystów

M-lle Printemps i M-r Sachy Guitry'ego.

Całą serję wytwornych obrazów z udziałem

**ZUZANNY GRANDAIS:**

### „Midinekette” (Panna z magazynu)

dramat w 6 częściach,

### „Mała z 6-go piętra”

komedja w 5 częściach,

### „Obleżona przez 3=ch”

komedja w 5 częściach.

Zwracamy uwagę PP. właścicieli kinematografów, iż na zasadzie specjalnego upoważnienia, otrzymanego z firm: „**B-ci Pathe**”, „**Eclipse**” i „**Eclair**”, wszystkich wystawiających obrazy powyższych firm, tak zwane **kontratypy**, prześladować będziemy prawnie.



dzięka, iż podobny kierunek dał wytwórniom pod jego zarządem się znajdującym.

Filmy, jak powyższe, są przytem dokumentami, które nie mogą nie być pod uwagę brane—nie już przez ludność wszystkich krajów, lecz i przez dyplomatów nawet.

Powiedzą może: „Wilno nie jest polskie, to kraj rdzennie litewski, zaś dowodem tego fakt, iż mieszkańcy miasta bronili się zaciekle, tak iż polacy zdobywali każdego z osobna dom. Wilno — to nowa Barcelona“. Głosom tym przeciwstawić wtedy można filmę omawianą. *Primo* — *typy* tych mieszkańców, którzy z okien strzelali do wkraczających wojsk i *secundno* — wjazd do Wilna Najwyższego Wodza, który to wjazd mógł postępować naprzód tylko z wielkim trudem, ponieważ cisnąca się do J. Piłsudskiego ludność... tamowała ruchy jego konia.

Czy byłby możliwy wjazd podobny do wrogięgo miasta?

Albo taki problemat: jakim się to stać mogło sposobem, iż w chwili gdy koalicja oddawała po walkach Odese, — Polska odniosła zwycięstwo pod Lwowem, zdobyła Pińsk, Lidę, Wilno, Baranowicze etc?... gdy, *jak to wykazuje filma*: żołnierz polski jest: bardzo niebezpieczny, źle uzbrojony i wyszkolony bardzo niedostatecznie?

Jak się to stało? Jakie są przyczyny tej jego mocy i siły?

Na pytania te filma odpowiada—Lwowem.

W żołnierzach Polski jest bohaterstwo, pragnienie zwyciężyć, lub umrzeć za Ojczyznę!

Każda matka, która straciła swą córkę lub syna na froncie — niech idzie, w żałobie i łzach, zobaczyć omawiane zdjęcia, a ujrzy uśmiech swej dzieciny w chwili śmierci.

I wyjdzie pokrzepiona. Ach, — nielitościwe słowo drży na końcu mego pióra... Wyjdzie — szczęśliwa, że jej dziecko w takich warunkach oddało za Ojczyznę życie.

### Colosseum.

#### „Nasi Bohaterowie“ („Dziennik Polfilny“).

Sprawozdanie ze zdjęć tych dajemy powyżej, pisząc o demonstrowanych obrazach w Filharmonji.

#### Opieka — „Książę stepu“.

Komedja, wytwórni „Nordisk“, z Harisson'em w roli tytułowej; własność agencji „Corso“.

Nieokrzesany cowboy amerykańskich prerji, przez swych współtowarzyszy „księciem stepu“

zwany, poznaje wypadkowo córkę miliardera. Związuje się romans, w który dziki stepowiec wkłada całą duszę, dla miliardarki zaś—jest on tylko flirtem, zabawą. To też gdy rozkochany młodzieniec oświadcza się serjo ze swymi uściami—zostaje odtrącony. „Gdybyś był prawdziwym księciem—mógłbyś się starać o moją rękę, lecz ty — jesteś „księciem stepu“ jedynie“ — mówi uwodzicielka

W życiu jednak dzieją się czasami historie takie zupełnie — jak w kinematografach. Kolejami losu, Percy zostaje rzeczywistym księciem. Kocha jeszcze, lecz zdaje sobie sprawę, iż prawdziwy książę ma inne do roboty rzeczy, aniżeli pamiętać o zarozumiałych miliarderkach.

Cóż nad miłość jest jednak silniejsze? To też przychodzi chwila, iż książę, bez względu na to nawet że prawdziwy, znajduje się u stóp ukochanej, — ku radości wszystkich widzów, no i obojga zainteresowanych.

Reżyserja doskonała, gra całego zespołu bez zarzutu również. Dużo pięknych widoków rozległych stepów, morza, ogrodów.

Dużo wyższej miary komizmu. Taki naprz. obiad u milionera jest pomysłem wprost doskonałym, wybornie przytem odegranym.

Pogodna komedja ta znalazła ogromne uznanie. To też dyrekcja „Opieki“ zachęcona tym ma zamiar wykreślić ze swego repertuaru najzupełniej dramaty i dawać wyłącznie obrazy o treści lżejszej, a także naukowe, przyrodnicze zwłaszcza i historyczne.

Teatrzyk w dniu premiery był na wszystkich seansach do ostatniego miejsca zapełniony, przyczem najwięcej widać było młodzieży i publiczności wytworniejszej.

Drobny szczegół. W warszawskich kinoteatrach utarł się nie nazbyt chwalebny zwyczaj, iż panowie kapeluszy w nich nie zdejmują. W „Opiece“ wszelako, na widok ścian przybranych orłami polskimi oraz portretami Kościuszki, Piłsudskiego, Hallera etc., wszystkie głowy obnażają się wprost odruchowo, co sprawia, iż widok sali tej w czasie antraktów wywiera nader sympatyczne wrażenie.

#### Amfiteatr „Strzępy życia“.

Dramat, z Francescą Bertini w głównej roli; włoskiej wytwórni „Caesar“, własność agencji „Fortuna“.

Jest to jeden z najwspanialszych dramatów, pełen wstrząsających, o dużej i głębokiej sile, scen. Treść — coś pośredniego pomiędzy „Pajacami“, a „Rycerskością wieśniaczą“.

Mieszkanca gdzieś nad Tybrem już w górach położonej wioski, sierota Zingarella, jest względnie szczęśliwą. Ma narzeczonego, który ją kocha do szaleństwa, pracę nie nazbyt ciężką i, co najważniejsze — ma spokój. Żadnych niema pragnień, jej dusza śpi.

Pewnego dnia do tej głuszy przyjeżdżają aktorzy kinomatograficzni, dla dokonania zdjęć. Zingarella wskazuje im drogę do lasu i wzamian — dowiaduje się od pierwszego amanta trupy.. że jest piękna.

Aktorzy odjechali. Pozostali wszelako ich słowa. Zingarella wyczuwa, że tam, w dolinach, w tym dalekim mieście, szczyty kościołów którego dojrzeć można w pogodny dzień, — inne panuje życie. Upojne, ogromne..

Męczy się, szarpie, wreszcie — ucieka.

W kino-wytwórni przyjmują ją z radością. A że, prócz piękności, okazuje się, iż ma talent, — w krótkim czasie staje się najpierwszą kino-gwiazdą.

Pokochała przytem i jest kochana. Szczęście. Godziny twórczej, artystycznej pracy i godziny miłości — tak pięknej jak marzenie; pocałunki zamieniane na wzgórzach o zachodzie słońca, gasnącego na łukach, portalach i kościołach Świętego Miasta.

Tymczasem w górach pozostały Jerzy — nie może zapomnieć i schodzi w dolinę. Znajduje Zingarellę... i — zabija rywala.

Godziny, dni, miesiące szalejącego bólu. Życie jest jednak nielitościwe i Zingarella musi wracać na scenę. Tam jej proponują, by odtworzyła dla filmy dzieje swego życia. Odrzuca. Błysk myśli i — zgadza się. Gra. W chwili strzału — rzuca się, zasłania sobą aktora rolę jej umiłowanego odtwarzającego i pada konająca. Kule do rewolweru jej były włożone ręką.

Gra Francesci Bertini w sztuce tej jest niezrównana. W pierwszym akcie była to naprawdę wieśniaczka, niezgrabna i śmieszna, absolutnie nieświadoma swej piękności. W następnych — czarowała wdziękiem. Wreszcie w finale okazała się tragiczną najzupełniej niepowszedniej miary.

Lepiej grać — już chyba nie można. Spokój, umiarkowanie, naturalność...

Warto zobaczyć jak gra, odtwarzając mimicznie zdanie: „Będzie zawsze wspominała o tobie jako o bracie, lecz kochać cię — nie mogę“. A następnie koniec tej samej sceny: „Może się jeszcze zobaczymy kiedyś“...

Albo scena odczytywania listu, odjeżdżającego na galery Jerzego!... I ta rozpacz: — cicha, ujawniająca się zaledwie dostrzegalnymi skurczami twarzy... Cicha krótki płacz. Ból coraz sil-

niejszy, głębszy, aż do niedającego się pokonać pragnienia śmierci.

Nasi artyści, którzy grają do filmu — bez reżysera, powinni by starannie przyjrzeć się grze Bertini w tym obrazie. Niech zwrócą uwagę zwłaszcza na scenę, gdy wchodzi ona po raz pierwszy po wypadku do garderoby zamordowanego kochanka. Jaki smutek i jaka męka!...

Ci, którzy wyrażają się pogardliwie o grze mimicznej, twierdząc, iż niema ona ze sztuką nic wspólnego, mówiąc oględnie — mylą się najzupełniej.

Francesca Bertini jest przytem wyjątkowo piękną. Oczy jej są... Doprawdy — brak mi słów na określenie ich piękności. Nieposzlakowanie czyste linje pleców, szyi, głowy, piersi... godne zaprawdę, dłuta Rodin'a.

Przejrzystość powietrza we Włoszech sprawia, iż filmy włoskie są pod względem wyrazistości zdjęć — nieporównane. Są przytem piękne. W „Strzępach życia“ mamy dużo widoków Rzymu, jego pałaców, ogrodów, ruin...

Teatrowi „Amfiteatr“ należy się prawdziwa wdzięczność, iż zapoznaje nas z włoską kinematograficzną sztuką, która — pod względem artystycznym — stoi bezwarunkowo najwyżej.

Corso { „Kielich szczęścia i goryczy“.  
„Dzieci Francji podczas wojny“.

Od pewnego czasu coraz częściej na ekranach naszych ukazują się obrazy z wytwórni paryskich. Oko przyzwyczajone do pewnego szablonu filmy niemieckiej i sposobu gry jej artystów z przyjemnością śledzi te obrazy tak odrębne pod względem techniki, inscenizacji i artystów, których nasza publiczność wcale nie zna.

Zasadniczą wyższością obrazów francuskich jest bajeczna wprost dekoracyjność tła, jakiego wytwórnie niemieckie najbogatsze nieraz, ze względu na warunki klimatyczne i geograficzne dać nie mogą. Tłem obrazów które nadchodzą dotychczas z Francji jest morze i kwiaty. Jedno i drugie nadają specjalny urok każdej fabule — malowniczości i bogactwa.

„Kielich szczęścia i goryczy“ to typowy romans paryski, w którym o niczem się nie mówi i o nic nie chodzi, tylko o miłość. Subtelnie z dużym sentymentem opowiedziana historia pięknej zalotnicy, lekkomyślnego mężczyzny i kobiety która umie cierpieć, lecz nie umie bronić swojej własności, i dlatego życie ją łamie, jako nieznające konfliktów. Napięcie akcji silne, gra dobra (zwłaszcza Yretty Andreyor, która — po krótkim szczęściu — wychyla czarę goryczy), nadzwyczajna reżyserja i nieszablonowa fabuła.

„*Dzieci Francji podczas wojny*“ to milczący poemat na cześć tych najmniejszych, którzy w chwili gdy zagrzmiały działa, nagle dorosli i stanęli do służby ojczystej na równi z tymi, którzy bronili ziemi swojej het tam w okopie. Pierwszą część wypełniają zdjęcia z życia dziatwy terenów objętych walkami, cała martyrologja francuskiego dziecka, uciekającego przed zwierzęcą butą niemiecką. Druga poświęcona jest dziecku Paryża i opiece społeczeństwa nad niem.

Obraz ten ma pierwszorzędną wartość. Przez ekran przesuwają się wiele scen pełnych grozy, wzruszających, a nieraz rozśmieszających swoją pogodą.

Oba obrazy, doskonale wyświetlone i wyraźne, mają wartość pierwszorzędną, a obok rozrywki mogą też wiele nauczyć.

W.

### Stylowy — „Najukochańsza żona Maharadży“.

Arcydzieło wytwórni „Nordisk“ bezustannie sprowadza do teatryku tego bardzo licznych widzów.

Filma ta jest cała przepojona pięknem, poezją. Budzi tęsknoty najbardziej czyste i podniosłe.

### Polonja — „Wędrowny hotel“.

Obraz detektywny z przygód Joe Deebsa. Widzieliśmy już na naszych ekranach bardzo wiele niemieckich dramatów detektywnych — okropnych. „*Wędrowny hotel*“ jest detektywną komedjo-farsą — najzupełniej dobrą.

Kapitalista Parker ma wychowanicę Adele, którą chce wydać za swego protegowanego, jeszcze większego kapitalistę i, o ile się zdaje, — paskarza, p. Johnsona. Swawolna Adela wszelako pragnęła by się widzieć żoną, i to jaknajprędzej, współpracownika redakcji organu „*Faszzerowana kapusta*“, p. Toma, który ma ten ogromny atut, iż cieszy się przyjaźnią i protekcją p. Joe Deebsa.

Co jednak robić? Panna nie jest pełnoletnia, niemoże więc wziąć ślubu bez pozwolenia opiekuna... Joe Deebbs znajduje jednak na to radę. Adda musi zniknąć aż do dnia, w którym p r a w n i e będzie już panią swej osoby. W myśl tej idei — panna z domu ucieka... w towarzystwie Joe Deebsa. Uciekają do „wędrownego hotelu“, którym się staje wóz cyrkowej akrobatki, a to z tej przyczyny, iż nie potrzeba się w nim meldować. Niestety, wraz z wozem tym — wpadają w nurty rzeki. By się osuszyć na słońcu — wędrują aż na szczyty gór. Wagony sypialne, chaty wieśniacze, hotele... aż do chwili

gdy nakoniec Joe Deebbs ma tego wszystkiego dosyć i oddaje narzeczoną przyjacielowi.

Gra dobra. Pomysłowa reżyserja. Dużo pięknych widoków.

Napisy jedynie — nie zawsze w polskim języku. Naprz. zdanie: „Wie pani ja przełożyłem sobie tę sprawę“ — w znaczeniu: „zmieniłem plan“.

### Trianon (przy ulicy Sienkiewicza)

#### „Kip... Kim... Kop...“

Dramat włoskiej wytwórni „Cinés“, własność agencji „Gorso“, z Lidją Florelli w roli głównej.

Jest to obraz pełen sensacji, o treści dramatycznej i wzruszającej. Dobra gra i reżyserja. Dużo pięknych krajobrazów. Lidja Florelli, wreszcie, jest bardzo ładna.

Od soboty, dn. 10 b. m. demonstrowany będzie w teatryku tym obraz:

#### „Kabaret pod niebieską latarnią“,

z Hanny Porten w głównej roli.

Filma ta wyróżnia się bogatą i pomysłową wystawą, jak również doskonałą grą.

### Amfiteatr — „Zdemaskowany“.

Dramat detektywny z przygód Joe Jenkins'a.

Choćby najpotężniejsze rzucać gromy, przygody Arsenjusza Lupin, lub Sherlocka Holmesa będą miały zawsze licznych czytelników. Tym bardziej — filma, podobne historie na ekranie nam odtwarzająca, w tym ostatnim wypadku jest ona tym bardziej pożądana, iż patrząc na demonstrowanie takiego obrazu — absolutnie się nie myśli. Dla umysłów przepracowanych — jest to więc rozrywka nader pożądana.

„*Zdemaskowany*“ jest w tej dziedzinie utworem jednym z lepszych. Temat nowy — chodzi bowiem o zbrodnię, której faktycznie nikt nie popełnił; akcja toczy się żywo i zaciekawia do ostatniej chwili. Gra i reżyserja dobre, wystawa pomysłowa i bogata.

Filma ta jest własnością agencji „Fortuna“.

### Kresowy — „Dzieci kapitana Granta“.

Filma ta, opracowana według znanej powieści J. Verne, jest wymarzoną obrazem dla dzieci. Doskonała gra, nadzwyczajna wystawa i moc pięknych krajobrazów.

### Apollo — „Bez winy—winni“.

T-wu „Sfinks“, którego własnością jest omawiana filma, na demonstrowanie jej ostatecznie pozwolenia swego cenzura udzieliła.

Teatr „Apollo“ natychmiast, rzecz oczywista, skorzystał z tego,—wznawiając przedstawienia. I ściga do siebie tłumy.

Mniejsza o publiczność w tym teatryku bywająca. Gorzej, iż filma ta pójdzie teraz na przedmieścia, na Wolę, Pragę, Powiśle... na ulicę Żelazną... a następnie do miast fabrycznych: Łodzi, Żyrardowa, Sosnowca, Dąbrowy, Zawiercia... dla których to miast specjalnie filma ta właśnie została w Niemczech wytworzona. Dopiero robotnicy bowiem obraz ten w całej pełni odczują, zrozumieją i przetrawią. Właściwie ocenią i — odpowiednie wyciągną wnioski.

Cenzura, zanim filmę tę powtórnie przepuściła, musiała niewątpliwie, ulegając głosowi opinii, usunąć szczegóły bardziej drastyczne, z tych obrazów, te zwłaszcza, które odtwarzały w zbyt już rażących szczegółach: „pracę“ prostytutki.

Lecz w utworze tym nie o pornografię bynajmniej chodziło. Ta ostatnia bowiem odgrywa rolę omasty jedynie, danej jako przyprawa, by przy jej pomocy rzucić i wszczepić w lud nasz treść.

Obraz „Bez winy—winni“ jest filmą agitacyjną przede wszystkim. jej twórcom chodziło, powtarzam, o wszczepianie w polski lud idei wywrotowych, bolszewickich. Filma ta wskazuje, udowadnia, iż bez wzięcia dyktatury w swe ręce—lepiej nie żyć proletarjatowi na świecie!

Bohaterami „Bez winy—winni“ jest rodzeństwo: rzemieślnik i jego siostra, z których: kowal staje się ofiarą przewrotności sędziego oraz właściciela kuźni — bo jest robociarzem tylko, zaś jego siostra jest niewinna (patrz tytuł „dzieła“)—bo jest prostytutką...

Żli, podli i nikczemni są tylko i zawsze *bourgeois* jedynie, którym... śmierć!!

Bolszewicy: rosyjscy, niemieccy, a przede wszystkim żydosczy nie mogą pozwolić przecieć, ażeby Polska stała się tamą, o którą rozbić by się miały zamiary uszczęśliwienia ludów całego świata, by była „parszywą owcą“ między narodówki...

Posyłają więc nam: ludzi których widzieliśmy w dniu 1 maja na ulicach Warszawy, zło, które kapalo z ich sztandarów, filmy wreszcie.

Ten ostatni środek agitacyjny okaże się bodaj najbardziej potężnym i owocnym.

Cienie na ekran rzucane pozostają bowiem długo w pamięci i — kiełkują.

## KOMUNIKATY.

Kulturalno-oświatowy kinematograf „Opieka“ zawiadamia nas, iż w najkrótszym czasie otrzymać ma z zagranicy i z wytworni krajowych poważną ilość film o treści naukowej, historycznej i wojskowej, które będą tej wartości, iż nasze wyższe szkoły wojskowe zapewniły już sobie prawo demonstrowania obrazów tych w czasie wykładów.

## KRONIKA.

**Ekranu**, polskiego czasopisma kinematograficznego, wyszedł zeszyt drugi. Numer ten pod względem treści przedstawia się jeszcze lepiej aniżeli pierwszy, jest przytem bardzo bogato ilustrowany. Godne uwagi są zwłaszcza artykuły: „Jasna widownia“, „Nasz wywiad“, „Zabezpieczenie widowni“, „Potrzeba organizacji“, „Kronika naukowa“, wreszcie dział sprawodawczy i wiadomości bieżące. Wszystkie te prace są ze starannością i talentem napisane. Pismo to wychodzi w Krakowie (Starowiślna 16).

✽

**Maks Linder żyje!** Tak przynajmniej informują ogłoszenia agencji „Luk s“. Wieść tą przyjmą zapewne z zadowoleniem liczne koła wielbicieli tego francuskiego artysty, który nas rozśmieszał tylokrotnie przed wojną swemi prze-zabawnymi kreacjami. Wspomniane anonse nadmieniają, iż obrazy z M. Linderem nadeszły już do Warszawy, zobaczymy je więc prawdopodobnie niezadługo na ekranie.

✽

**Zniknięcie Henny Porten.** Jak donoszą pisma berlińskie, znakomita artystka kinematograficzna, a zarazem ulubienica publiczności warszawskiej—Henny Porten została w Garnisch-Partenkirchen pochwycona i aresztowana przez spartakowców. O dalszych jej losach niema żadnych wiadomości.